Rok VIII. Nr. 106. Sosnowiec, wtorek 18 kwietnia 1933 roku Cenua umern 10 groszy.

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckieg[o]
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica ...nuszki tel. 16.

Tardieu o pakcie czterech i rewizji traktatów

PARYŻ, 17. 4. Były premjer Tardieu ogłosza w „Ilustration' artykuł występujący przeciw paktowi czterech i rewizji traktatów. Włoski projekt paktu czterech skazuje na śmierć reparacje, bezpieczeństwo i poszanowanie traktatów, które Francja od roku 1920 utrzymywała jako zasadę polityki.

Rewizja traktatów oznacza wojnę. Chociaż art. 19 paktu ligi narodów umożliwia zbadanie klauzul traktatowych, które nie dają się stosować — nie powinno zadne państwo, uważające religję za konieczność, żądać zastosowania tego artykułu.

Mac Donald, ani Mussolini nie życzą sobie wojny. Tardieu stwierdza jednak, że obaj ci synowie syndykalizmu, którzy mają dziś prawo kierowania masami, nie przewidują na dalszą metę, jeśli chodzi o sprawy międzynarodowe. Projekt włoski prowadzi do nadania wielkim państwom takiej hegemonji, by mogły swą wolę narzucić innym państwom.

Przeciw tej dyktaturze jednak na reszcie się narody podniosły.

Straszliwe katastrofy lotnicze we Francji.

PARYŻ, 17.4. Podczas wizyty francuskiego ministra lotnictwa w szkole lotniczej w Villancoublay pod Paryżem, wydarzyły się w ciągu kilku minut dwie katastrofy lotnicze. Przy demonstrowaniu nowoczesnego samolotu sportowego ze składanemi skrzydłami przez byłego lotnika wojskowego, złożyły się skrzydła wtył i aparat spadł pionowo na dół.

Samolot spadł na budynek fabryczny, przebił dach i spadł na grupę mechaników, którzy jednak zdołali uskoczyć. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Aparat się spalił.

Druga katastrofa zakończyła się dzięki przytomności lotnika tylko zniszczeniem aparatu. Był to nowoczesny dwupłatowy aparat pościgowy o sile 600 koni mechanicznych. Kiedy samolot znajdowł isę na wysokości 50 metrów, oderwało się jedno skrzydło. Pilot pociągnął mocno za ster wysokościowy i samolot wypikował prosto wgórę na wysokość dwustu metrów.

Teraz lotnik wyskoczył ze spadochronem i mimo że uderzył głową o aparat, zdołał wylądować bez większych obrażeń. Aparat uległ strzaskaniu.

Rozwiązanie partji socjalistycznej w Niemczech?

BERLIN, 15. 4. Prasa hitlerowska przynosi dziś niewątpliwie inspirowane zgóry, obszerne artykuły o zupełnym rozkładzie niemieckiej socjal - demokracji.

Wedle tych informacyj, z partji socjalistycznej występują codziennie setki członków, zaś pozostali nie płacą wkładek. Większość dzienników socjalistycznych ogłosiła upadłość.

Socjal - demokracja niemiecka przeżywa obecnie jeden z najcięższych kryzysów od czasu słynnych anty - socjalistycznych ustaw Bismarcka.

Wszystkie te artykuły prasy hitlerowskiej są — jak przypuszczają w kołach politycznych — przygrywką do mającego nastąpić w najbliższej przyszłości rozwiązania partji socjal - demokratycznej przez władze. Mandaty posłów socjalistycznych zostały na tej podstawie unieważnione.

19 zamachów bombowych na kościoły w Wielki Piątek.

HAVANNA, 17. 4. W Havannie dokonano w Wielki Piątek w różnych dzielnicach miasta 19 zamachów bombowych.

Celem ich były przedewszystkiem kościoły i ważne punkty komunikacyjne.

Wojsko i policja podjęły pościg za sprawcami zamachów.

W kilku miejscach przyszło do starć, w ciągu których 2 osoby zostały zabite.

Roosevelt chce dewaluować dolara.

WIEDEŃ 17. 4. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Waszyngtonu, że między prezydentem Rooseveltem a kanadyjskim premjerem Bennetem toczą się rokowania główne w sprawie walutowej.

Bennet uważa waloryzację złota za jeden z największych warunków gospodarki świata. Pewne oznaki wskazywać mają na to, że prezydent Roosevelt podziela zapatrywania Benneta.

Jakkolwiek premjer kanadyjski nie podał konkretnych propozycyj w sprawie waloryzacji złota, to jednak — jak przypuszczają — zaproponował on, aby minimalną cenę złota ustalić na 30 dolarów za uncję złota, zamiast dotychczasowej ceny 20 dolarów.

Oznaczałoby to deprecjację dolara o 33 procent.

Pogrzeb ś. p. ministra Ignacego Boernera.

WARSZAWA, 17. 4. W ub. sobotę w południe odbył się pogrzeb śp. ministra Boernera.

Przed kościołem św. Trójcy stanęły oddziały wojskowe i bataljon pocztowego P .W., poczty sztandarowe, delegacje z wieńcami ,organizacje społeczne i instytucje, które zgłosiły zbiorowy udział w pogrzebie.

W nabożeństwie tem wziął udział p. prezydent Rzplitej, prezes rady ministrów Prystor na czele gabinetu, marszałkowie sejmu i senatu, prezes N. I. K. gen. Krzemiński, dalej prezesi najwyższych instytucyj sądowych ,korpus dyplomatyczny, generalicja, urzędnicy ministerjum poczt i telegrafów prezesi oraz delegacje poczt i telegrafów, tudzież organizacje zawodowe pocztowe.

Po nabożeństwie orszak pogrzebowy ruszył ulicami śródmieścia kierując się w stronę cmentarza wojskowego na Powązkach.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia: kapelan wojskowy pastor Gloeb, minister oświaty Jędrzejewicz w imieniu rządu p. Drzewiecki, podsekretarz stanu w min. poczt i telegrafów, dalej prezes BBWR. pułk. Sławek, oraz przedstawiciele pracowników poczt i telegrafów i telefonów i poseł Stangreciak.

KONFERENCJA LITWINOWA Z AMBASADOREM NIEMIECKIM W MOSKWIE.

BERLIN, 17. 4. PAT. Z Moskwy donoszą tu, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow odbył dnia 15 bm. dłuższą konferencję z ambasadorem niemieckim w Moskwie v. Dirksenem.

Tematem rozmów były stosunki niemiecko - sowieckie.

—oOo—

KOLEJARZE IRLANDJI ZNOWU STRAJKUJĄ.

DUBLIN, 17. 4. Sytuacja na kolejach irlandzkich przybrała nieoczekiwanie nowy obrót. Jednocześnie z zakończeniem strajku na kolejach północnych wybuchł strajk na kolejach południowych.

Narazie strajk objął Dublin i okolicę, grożąc stopniowem rozszerzeniem się na całą Irlandję południową.

—oOo—

D'ANNUNZIO ŻYJE.

MEDJOLAN, 17. 4. Jak donosi „Corriere della Sera" z Gardone, w ostatnich dniach uległ drobnej zresztą niedyspozycji znakomity pisarz włoski, bohater narodowy, Gabrjel D'Annunzio.

Obecnie jednak pisarz wrócił do zdrowia i podjął swoją normalną pracę. Onegdaj w zamku Vittoriale nad jeziorem Garda, w siedzibie D'Annunzia bawiła wycieczka węgierska, która złożyła poecie kwiaty na znak hołdu.

Ostatnie alarmujące pogłoski pism zagranicznych o rzekomej śmierci zdobywcy Fiume, który mimo 70 lat życia czuje się jeszcze krzepko — nie odpowiadają prawdzie.

NOWY MINISTER POCZT I TELEGRAFÓW.

WARSZAWA, 17. 4. (wl.) W dniu jutrzejszym na miejsce zmarłego ministra poczt i telegrafów ś. p. Ignacego Boernera wstąpi podpułkownik **Emil Kaliński**, dotychczasowy szef wojsk łączności.

—oOo—

ŚWIĘTA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17 4. (wl.) Święta Wielkiej Nocy upłynęły w Warszawie niezbyt spokojnie.

Policja interwenjować musiała w około 300 wypadkach zakłócenia spokoju publicznego.

W czasie bójek po libacjach świątecznych rannych zostało około 15 osób.

Jedna osoba poniosła śmierć pod kołami samochodu.

—oOo—

WYJAZD PRYMASA POLSKI DO RZYMU.

POZNAŃ, 17. 4. W drugi dzień świąt Wielkiejnocy wyjechał ad limina apostolorum do Rzymu JE ks. kardynał August Hlond, prymas Polski.

—oOo—

MJR. MAC CURLEY WYCOFAŁ SWĄ KANDYDATURĘ.

NOWY JORK ,17. 4. PAT. Przewidziany na stanowisko ambasadora major Mac Curley po audjencji w białym domu oświadczył dziennikarzom, że prosił prezydenta Roosevelta o wycofanie jego kandydatury.

Major Curley uważa, że obecne ciężkie czasy nakładają nań obowiązek kontynuowania pracy obywatelskiej w Ameryce.

—oOo—

OFENSYWA ATEISTÓW PRZECIW CHRZEŚCIJAŃSTWU.

BERLIN, 17.4. Centrala Związków ateistycznych w Bazylei wydała odezwę do światowego proletarjatu, w której wzywa do zwalczania chrześcijaństwa.

Odezwa nawoływała do nieodwiedzania kościołów w święta wielkanocne oraz do nieuczestniczenia w obrzędach religijnych.

15 miljonów na budownictwo.

Prezes B. G. K. Górecki o kampanji w 1933 roku.

W związku z rozpoczęciem się sezonu budowlanego, prezes banku gospodarstwa krajowego dr. Roman Górecki, scharakteryzował możliwości tegoroczne w sposób następujący:

— Na rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego tylko przez samo społeczeństwo dotąd jeszcze liczyć nie można. Nie sprzyja temu słaby stan kapitalizacji wewnętrznej. Z tych względów przy walce z klęską mieszkaniową okazał się konieczny udział państwa. **To właśnie stało się przyczyną wydania ustaw o rozbudowie miast, których przepisy normowały pomoc kredytową dla budownictwa mieszkaniowego.**

W okresie od 1924 do 1932 włącznie BGK udzielił na cele budownictwa mieszkaniowego ogółem 14.480 pożyczek na ogólną kwotę 536 miljonów zł., w czem 488 miljonów zł. z państwowego funduszu budowlanego, a 48 mijonów z własnych funduszów banku. Przy pomocy tych kredytów wybudowano 164637 izb mieszkalnych. Z obliczeń jednak wynika, że ruch budowlany nadąża za naturalnym przyrostem ludzkości, lecz że stosunków mieszkaniowych nie poprawił.

Na rok bieżący państwowy fundusz budowlany otrzymuje sumę 15 milionów zł., która w całości została przeznaczona na pomoc kredytową dla t. zw. budownictwa mieszkaniowego drobnego.

Kwota ta została rozdzielona na poszczególne miasta. Wyznaczono mianowicie kontyngenty kredytowe dla stu kilkunastu miast. Ponad to część tej sumy zarezerwowano na popieranie inicjatywy masowego budownictwa małych domków indywidualnych w osiedlach, grupujących się do 25-ciu domków, gdyż budownictwo takie zasługuje na szczególne uwzględnienie z uwagi na możliwości jaknajwiększego obniżenia w ten sposób kosztów budowy i należytego zabudowania osiedli.

W przeciwstawieniu do akcji popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego w r. ub., która dotyczyła przedewszystkiem budownictwa drewnianego, akcja tegoroczna w większości miast będzie zastosowana zarówno do budownictwa drewnianego, jak i murowanego.

Maksymalna granica kredytu została oznaczona na 4.000 zł. na jeden domek, z tem jednakże, że musi ona się mieścić w 50 proc. kosztów budowy. Ze względu na to że niezależnie od akcji kredytowej rząd postanowił wprowadzenie w roku bieżącym również akcji przydziału na dogodnych warunkach państwowych terenów dla budujących w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Toruniu, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Bydgoszczy, Dąbrowie Górniczej i Częstochowie, a pozatem do takiego przydziału terenów miejskich zobowiązała się gmina miasta Stanisławowa.

Kontyngenty kredytowe tych miast zostały ustalone w takiej wysokości, aby wystarczyły przynajmniej na częściowe pokrycie zapotrzebowania kredytowego tych budujących, którzy nabędą działki z parcelowanych terenów i zamierzają w tym roku rozpocząć budowę.

O wyznaczeniu kontyngentów kredytowych na popieranie drobnego budownictwa mieszkaniowego komitety rozbudowy właściwych miast zostały już powiadomione, przyczem bank gospodarstwa krajowego zakomunikował im zasady, obowiązujące przy uchwalaniu wniosków, a miarodajne również dla banku przy udzielaniu pożyczek budowlanych.

KASY BRACKIE.

Kasy brackie na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego przeżywają obecnie ostry kryzys. Sytuacja finansowa tych do niedawna pożytecznych instytucyj jest wprost katastrofalna **i nie ma narazie najmniejszych nadziei poprawy**.

Kryzys kas brackich datuje się mniej więcej od dwuch lat, kiedy na skutek ogólnie przeżywanego kryzysu gospodarczego, kopalnie zagłębiowskie poczęły redukować robotników, którym wypłacono z kas brackich jednorazowo niejednokrotnie dość wysokie odprawy. Z jednej więc strony niewspółmiernie poczęły wzrastać wydatki kas, z drugiej zaś — rzecz zrozumiała — poczęły ulegać poważnemu zmniejszeniu wpływy ze składek robotniczych. **Stan ten doprowadził obecnie do katastrofy.** Kasy brackie świecą pustkami.

Mówiąc jednak o wszystkich kasach ogólnie podkreślić należy, że zasadniczą przyczyną obecnego stanu kas są wadliwie opracowane statuty, które nie przewidziały ewentualności masowych redukcyj robotników. W okresie dobrej konjunktury, kiedy statuty te opracowywano, nikomu nie przyszło na myśl, że sytuacja może ulec zmianie na gorsze, **a wówczas statuty te okażą się nieżyciowe.**

W wielu wypadkach, jak to ma miejsce z kasą bracką sosnowieckiego towarzystwa, przyczyn upadku kas, doszukać się należy **w fatalnej gospodarce, która doprowadziła te instytucje do ruiny.**

Dotychczas, aczkolwiek zdawano sobie sprawę, że kasy brackie chylą się do upadku, sprawa ta nie zaprzątała zbyt poważnie umysłów robotniczych. Robotnicy nie przypuszczali ani na chwilę, że grozić im może niebezpieczeństwo utraty swych w pocie czoła przez wiele lat oszczędzanych pieniędzy. Dopiero dramatyczny strajk na kopalni „Klimontów" i związane z nim żądania robotników, którzy w pierwszym rzędzie domagali się wypłaty odpraw z kasy brackiej — **otwarł oczy robotników.**

Zrozumiano wtedy, że jeśli kasy brackie nie mają pieniędzy, to robotnicy nie mogą się spodziewać wycofania swych oszczędności, czyli mówiąc innemi słowy, **trzeba się ich raz na zawsze wyrzec.** Trudno się jednak pogodzić z myślą, że wieloletni wysiłek robotnika poszedł na marne, że robotnik, który przez całe swe życie oszczędzał, aby zabezpieczyć sobie starość — **zostanie wyrzucony na bruk bez żadnej odprawy, pozostawiony na łasce losu.**

Poczęto się więc zastanawiać nad sposobami, któreby uleczyły kasy brackie, dzięki czemu robotnicy mogliby odzyskać swe pieniądze. Nie jest to jednak sprawa łatwa.

Na kilku kopalniach, między innemi na „Saturnie", Czeladzi, w Grodzieckiem towarzystwie i „Renardzie" czynione są już oddawna próby zmiany dotychczasowych statutów kas brackich.

Na terenie Zagłębia istnieje jedyna kasa bracka, która posiada pieniądze i to dość znaczną sumę. **Kasą tą jest kasa bracka na kopalni „Reden" w Dąbrowie**, którą — jak to donosiliśmy — robotnicy zlikwidowali a pieniądze postanowili rozdzielić między siebie. Co skłoniło robotników do tego kroku? Obawa, że ich kasę spotkać może podobny los, jak kasę bracką na kop. „Klimontów". Stanowisko to jest zupełnie słuszne. Sytuacja w górnictwie i wogóle w przemyśle jest dziś tego rodzaju, **że żaden robotnik nie jest pewien jutra.** Lepiej więc wziąć teraz te pieniądze, niż później nie dostać nic.

Robotnicy wychodząc z tego założenia, aczkolwiek zdawali sobie sprawę, że likwidując kasę pozbawiają się pieniędzy dyrekcji kopalni, która do kasy wpłaca 2 proc. ogólnych wpływów — postanowili kasę zlikwidować. Dodać tu należy jak to mylnie w sferach robotniczych interpretują, **że ustawa scaleniowa, która zgrupowała w sobie wszystkie ubezpieczenia robotnicze nie dąży wcale do likwidacji kas brackich i nie dotyczy tej sprawy zupełnie.**

Po za kasą bracką na „Redenie" istnieje w Zagłębiu jeszcze jedna kasa, która choć nie rozporządza większą gotówką, to jednak trzyma się dotychczas jako tako i zachowuje równowagę. Kasą tą jest **kasa bracka towarzystwa warszawskiego.** Pozatem wszystkie inne kasy — to bankruty.

Ostatnio sprawą kas brackich zainteresował się rząd, a w szczególności ministerium opieki społecznej, które dąży do przeprowadzenia gruntownej reformy kas i do ich uzdrowienia.

Chcąc mówić o uzdrowieniu kas brackich, trzebaby przedewszystkiem za podstawowy warunek **wysunąć udział w tej akcji przemysłowców.** Ograniczyć wysokość odpraw i zwiększyć składki robotnicze — to jeszcze za mało, to nie rozwiązuje problemu. **Przemysłowcy winni tu przyjść z wydatną pomocą finansową, w formie podwyższenia wysokości** swego udziału na rzecz kas brackich. Dyrekcje kopalni płaca do kas od 1 do 2 ogólnych wpływów ze składek. Jest to bardzo niewiele! Gdyby pp. przemysłowcy zdecydowali się podwyższyć te stawki choćby tylko **do 4—5 proc** — sprawa byłaby załatwiona.

W tym stanie rzeczy nie trzebaby się było na niektórych kopalniah uciekać do zwiększenia składek robotniczych, choć nie ulega wątpliwości, że robotnicy chętnieby się na to zgodzili, gdyby tylko mieli pewność, że przemysłowcy zwiększą swoje stawki. Niestety! Panowie baronowie węglowi wcale się do tego nie kwapią.

Na kilku kopalniach, kiedy wysunięto tę propozycję przemysłowcy oświadczyli wręcz, że na **żadną podwyżkę swych stawek do kas brackich się nie zgodzą.**

Wobec tego rodzaju stanowiska przemysłowców trudno jest w tej chwili mówić o uzdrowieniu kas brackich w Zagłębiu. Robotnicy o własnych siłach w obecnej sytuacji tego nie dokonają.

M. Sz.

ś † p.

MARJA Z SYKÓW

MAKIEŁOWA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 16 kwietnia 1933 r. przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Pogoni oraz na cmentarz pogoński nastąpi dn. 18 kwietnia 1933 r. o godz. 16.30.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE, SYNOWA I RODZINA.

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 18 Wtorek	Dziś: Bogumiła Jutro Tymona Wschód słońca: 4.45 Zachód słońca: 18.46

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 18 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25 Chwilka lont. 15.30. Kom. P. Urz. Wych. Fizycz. 15.50. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert popołudn. 17.25. Kom. dla żeglugi i rybaków. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert. 21.10. Wiad. sport. 21.15. Dod. do Pras. Dz Radj. 21.20. Recital skrzypc. 22.00. Kwadrans lit. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. i okm. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 18 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu 12.10. Płyty. 13.20. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom.meteor. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert z Warsz. 17.55. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. Program na dz. nast 18.00. Tr. z Warsz 1930. Tr. z Warsz.

Przymusowy zarząd na kopalni „Baśka“.

Wobec wyraźnej złośliwości ze strony dyrekcji kop. „Baśka“, która, jak ich koledzy na „Helenie“, zalega robotnikom z wypłatą od kilku miesięcy, robotnicy zwrócili się do wydziału handlowego sądu okręgowego w Sosnowcu z prośbą o wyznaczenie przymusowego zarządu kopalni.

Wydział handlowy, na rozprawie w dn. 15 bm. przychylił się do słusznej prośby robotników i wyznaczył przymusowego zarządcę kopalni.

Jeszcze w dn. 15 bm. na kopalnię zjechał kurator z komornikiem sądu grodzkiego w Dąbrowie, który dokonał spisu inwentarza. Jednocześnie poczyniono odpowiednie przygotowania, celem puszczenia w ruch kopalni.

Jak się dowiadujemy, kopalnia będzie uruchomiona już w najbliższych dniach.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek „PAN MINISTER NA INSPEKCJI“, pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedja muzyczna w 3 aktach z udziałem całego zespołu. Melodyjne i wdzięczne piosenki, efektowne ewolucje oraz koncertowa gra artystów, wywołują wesoły nastrój i rzęsiste brawa na widowni. Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny miejsc popularne od 50 gr. do 2.50 zł. (łącznie z dopłatami).

W środę, 19 bm. arcyucieszna rewja w 2 częściach, 20 obrazach „HUMOR KRZEPI“.

—oOo—

Z ZAGŁĘBIA.

JAK MINĘŁY ŚWIĘTA W ZAGŁĘBIU.

Tegoroczne święta Wielkanocne minęły w Zagłębiu pod znakiem wstrzemięźliwości i spokoju.

Dowodem tego są kroniki policyjne, które w czasie świąt nie zanotowały żadnych ważniejszych wypadków.

W świątyniach odprawione zostały uroczyste nabożeństwa przy licznym udziale wiernych parafjan. W drugi dzień świąt w kościołach parafjalnych w Sosnowcu, na Pogoni i w Dąbrowie odbyło się zgórą 100 ślubów.

Sensacją świąteczną w Zagłębiu oczywiście dla sportowców, był mecz, który został rozegrany na boisku „Unji“ w Sosnowcu - pomiędzy robotniczą reprezentacją Polski, a reprezentacją Czechosłowacji o mistrzostwo robotnicze Europy. Wynik zawodów 1:1.

Pogoda w czasie świąt całkowicie niedopisała. W pierwszy dzień świąt deszcz lał, jak z cebra, drugiego zaś dnia znacznie się oziębiło i padał drobny śnieg, przypominając swoją pogodą święta Bożego Narodzenia.

—oOo—

Ostatni dzień wystawy obrazów w seminarjum męskim w Sosnowcu. Dzisiaj o godz. 9 wiecz. wystawa obrazów malarzy polskich zostanie nieodwołalnie zamknięta.

Na zakończenie w lokalu wystawy o godz. 7 wiecz. art. malarz Józef Badower wygłosi odczyt p. t. „Drogi malarstwa współczesnego“.

Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej odbędą się następujące pogadanki: dziś dr. L. Łakomy „Pięćdziesięciolecie epokowego odkrycia skroplenia powietrza przez profesorów Karola Olszewskiego i Zygmunta Wróblewskiego“, jutro prof. F. Sachse „Jak powstała opera?“, dnia 20 bm. p. L. Berbecki „Zagadnienia gospodarcze. O wartości i doktrynach ekonomicznych“ dnia 21 bm. prof. A. Sochacki „Współczesny stan kolejnictwa w Polsce“ i dnia 22 bm. p. T. Rączka „Literatura a życie“ II-ga część.

Początek pogadanek o godz. 17.30. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

ZE SPORTU.

Sensacyjny mecz w Sosnowcu

Czechosłowacja-Polska 1:1 (1:0).

Zapowiadany przez nas niejednokrotnie mecz o mistrzostwo robotnicze Europy był dla całej Polski, a szczególnie dla świata sportowego Zagłębia nielada wydarzeniem, które ze względu na swe znaczenie reprezentacyjne budziło wśród rzesz miłośników piłkarstwa duże zainteresowanie.

Spotkanie odbyło się na okazałym stadjonie S.T.S. „Unja“ w Sosnowcu, w pierwszy dzień Wielkanocy tj. 16 bm.

Zainteresowanie meczem było tak duże, że z Warszawy, Śląska, Krakowa i Częstochowy przyjechały na mecz gromady widzów.

Niestety — pogoda niedopisała. Od samego rana padał deszcz, który chwilami zamieniał się w ulewę.

Pogoda oczywiście wpłynęła ujemnie na frekwencję publiczności i wytrzymałość graczy.

Mimo fatalnej pogody na stadjonie „Unji“ zebrały się tłumy widzów, którzy z pod parasoli złorzecząc psiej pogodzie z zainteresowaniem przyglądali się zawodom, żywo reagując na emocjonujące momenty gry.

Stadjon „Unji“ udekorowany był flagami obu reprezentowanych państw i sztandarem międzynarodówki.

Na mecz przybył konsul czechosłowacki z Katowic, który z zainteresowaniem śledził grę obu drużyn.

Wychodzących parami na boisko graczy publiczność przywitała oklaskami.

Przed sędzią **P. Györfim** z Budapesztu stanęły drużyny w następujących składach:

Czechosłowacja: bramkarz — Schlösser, obrońcy — Klupsa, Scheman, pomoc — Blin, Havranek i Titler, atak — Malik, Schwam, Mentzel, Ottach i Hiszler.

Polska: bramkarz Słowik (RKS Katowice), obrońcy — Głogowski (Widzew — Łódź), Goldberg I (Gwiazda — Warszawa), pomoc — Feinbaum II (Gwiazda), Smosarski I (Skra — Warszawa), Więckowski, atak — Majorek (Skra — Warszawa), Banasik (RKS „Zagłebie“-Dąbrowa), Błażałek (Skra Warszawa), Smosarski II (Skra Warszawa) i Kubza.

Po odegraniu międzynarodówki i wylosowaniu boiska na gwizdek sędziego rozpoczyna się mecz.

PRZEBIEG GRY.

Pierwsze minuty meczu upływają w mało interesującej grze, obie drużyny bowiem starają się poznać słabe strony przeciwnika.

Drużyna polska przeważała nieznacznie w pierwszych minutach.

Kilka wypadów ataku polaków likwiduje zręcznie bramkarz gości Schlösser. W dziesiątej minucie gry Banasik przerywa się z piłką pod bramkę czechów, strzela jednak prosto w bramkarza.

Powoli czechosłowacy zaczynają przeważać i przeprowadzają kilka dobrze pomyślanych ataków, bramkarz jednak polaków Słowik w porę interwenjuje.

W 15 minucie czechosłowacy uzyskują róg, po pierwszym strzale z rogu interweniuje Słowik i odbija piłkę na róg. Sędzia dyktuje drugi róg dla czechów. W wytworzonym zamieszaniu pod bramką polską po strzale z rogu piłkę wpakował do siatki Ottach.

CZECHOSŁOWACJA PROWADZI 1:0.

Mimo utraty jednego goala polacy nie opadają na duchu i starają się wyrównać.

Czesi jednak nie pozwolili przejść polakom do akcji i w dalszym ciągu przebywają pod bramką Polski.

Dopiero w 40 minucie polacy dostają się pod bramkę gości. Po strzale z rogu **Banasik** główką strzela goala, nie uznanego przez sędziego, gdyż strzelony on był z pozycji spalonej.

Publiczność denerwuje się coraz bardziej i dopinguje graczy.

Mimo to pierwsza połowa gry pozostaje bez zmiany 1:0 dla Czechosłowacji.

PO PRZERWIE.

W drugiej połowie gry drużyna polska przeważała nad czechami.

Kilkanaście minut upływa na obustronnych atakach, które likwiduje obrona.

Publiczność coraz bardziej dopinguje swych pupili. Co chwila cały stadjon brzmi skandowanemi okrzykami:

„Polska tempo!“

Nareszcie w 25 minucie Smosarski II strzela do bramki, poczem dobija Banasik.

Goal...

Polska wyrównała 1 : 1

Widzowie pobudzają graczy.

„Polska tempo“ brzmi ciągle nad boiskiem‘

Ustawiczny deszcz odbija się jednak na wytrzymałości graczy, to też polacy kilka murowanych pozycyj nie wykorzystują.

Mecz skończył się wynikiem 1: 1

Przy końcu drugiej połowy obie drużyny grały w dziesiątkę. Jeden bowiem z graczy polskich **Majorek** kontuzjowany w zderzeniu z przeciwnikiem przy piłce zeszedł z boiska.

Z drużyny czeskiej **Havranek** uległ zerwaniu ścięgna i zniesiony został z boiska.

Wynik uzyskany w spotkaniu odpowiada przebiegowi gry.

Podkreślić jednak należy, że czesi często chronili ssię od niebezpiecznych sytuacyj wybijaniem piłki na aut.

Drużyna polska dążyła do zwycięstwa i mimo pewnych niedociągnięć popisała się zupełnie dobrze.

Najlepiej wykazali swe zdolności bramkarz Słowik, następnie obrona lewe skzydło i środek pomocy.

Drużyna czeska w spotkaniu z Polska chciała koniecznie wygrać, aby zatuszować porażki w spotkaniu z reprezentacjami Niemiec i Austrji

Mimo dobrych graczy w ataku, płynność akcji i celowość podań, drużyna czeska nie zdołała wywalczyć zwycięstwa.

W drużynie czeskiej dobry był bramkarz, który w pierwszej połowie gry nie miał zresztą dużo do roboty. Cała drużyna czeska ogólnie się podobała.

Sędzia **p. Györfi** dobry i bezstronny

* * *

Jako przedmecz odbyło się spotkanie reprezentacji robotniczych klubów Śląska Opolskiego z reprezentacją robotniczych klubów Będzina i Sosnowca.

W pierwszej połowie grała reprezentacja Będzina przegrywając 3:1, w drugiej połowie reprezentacja Sosnowca pokonała Śląsk 3:1.

Ogólny wynik spotkania reprezentacji robotniczych klubów Będzina i Sosnowca — Śląsk Opolski brzmi 4:4.

Kierownicy drużyn o przebiegu gry.

Niezwłocznie po meczu zwróciliśmy się do kierownika ekspedycji czeskiej **p. Erlachera**, z prośbą o udzielenie opinji o drużynie polskiej

Z drużyny polskiej, — mówi p. Erlacher dobre jest lewe skrzydło, lewy pomocnik i środek pomocy. Wogóle reprezentacja Polski zrobiła na mnie dobre wrażenie.

Co do mojej drużyny to skład jej stanowią gracze z 8 drużyn z okolic Teplitz.

KAPITAN Z. R. S. S. p. WILCZYŃSKI O MECZU.

Z kolei zwróciliśmy się do kapitana Z.R.S.S. p. Wilczyńskiego

— Przedewszystkiem podkreślić należy fatalną pogodę przy jakiej odbyło się spotkanie.

— Czesi przeważali w pierwszej połowie gry. W drugiej połowie zdecydowanie przeważali polacy i tylko na skutek niedyspozycji strzałowej nie podwyższyli wyniku. Uważam, że powinniśmy wygrać przynajmniej 2:1.

GRACZE POLSCY O MECZU.

SMOSARSKI I

Środkowy pomocnik — Smosarski, mówiąc o meczu podkreśla to, że atak za mało strzelał.

— Czesi w drugiej połowie słabi

— Powinniśmy byli wygrać.

BANASIK O SOBIE.

W końcu zwróciliśmy się do jedynego reprezentanta Zagłębia w reprezentacji Banasika z R. K. S. „Zagłębie“ z Dąbrowy.

Jakie wrażenie odniósł p. z meczu?

— Dopiero pierwszy raz noszę na piersiach koszulkę reprezentacyjną, to też na boisko wchodziłem z pewną obawą.

— A jak było ze spalonym?

— Według mnie nie stałem na spalonym.

— Mecz mogliśmy wygrać, ale w drugiej połowie graliśmy prawie w dziesiątkę.

RKS „Zagłebie-Czechosłowacja 2:2 (1:1)

W drugi dzień Wielkanocy reprezntacja Ccechosłowacji bawiła w Dąbrowie, gdzie na stadjonie miejskim rozegrała zawody towarzyskie z RKS „Zagłębie“,

Drużyna czeska wystąpiła jako reprezentacja miasta Aussig nad Łabą.

W pierwszej połowie gry silną przewagę mieli czesi.

W 25 minucie Ottach strzela pierwszego goala.

Na kilka minut przed końcem gry Fablewski wyrównuje z podania Banasika.

Do przerwy wynik brzmi 1:1.

W drugiej połowie gry ze strzału Blecha, czeci prowadzą 2:1.

Sędzia dopuszcza do ostrej gry co kończy się kontuzją Ottacha, który uległ złamaniu kostki.

Pod koniec Bogdanow uzyskuje wyrównującego goala.

Mecz skończył się przy stanie 2·2

Sędziował p. Golla z Niemiec słabo.

T. L.

WYNIKI SPOTKAŃ W ZAGŁĘBIU.

KS „Śląsk“ — CKS 1:1 (0.1).

„Naprzód“ (Bytków) — Brynica 1:0.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu 3-go rewiru, Stanisław Jakimczyk zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego Nr. 2-a, na zasadzie art. 602-604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Derelak odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości, **w dniu 28 kwietnia 1933 roku,**

o godzinie 12-ej w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej Nr. 12, składających się z dębowych mebli pokojowych, stołu, krzeseł, szafy. należących do dłużnika Minca Altera, oszacowanych na sumę zł. 800, w I-ym terminie.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Skreślono różnych wierzycieli dopisano: „Derelak"

Komornik JAKIMCZYK.

Ogłoszenie licytacyjne

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 kwietnia 1933 r. odbędzie się w magazynach tegoż Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych oraz towarów nieopłaconych cłem, jeżeli dotychczasowi właściciele nie wykupią ich w terminie licytacyjnym, a mianowicie: pończoch, koronek, tkanin krawatowych, guzików blaszanych i szklanych, grzebieni, brzytew, firanek, wanilji, gałki i kwiatu muszkatołowego, wyrobów żelaznych, dętek do kół rowerowych, części aparatów elektrycznych, grabi żelaznych, zaworów żelaznych, celulozy, wyrobów z papieru, filców wełnianych, wojłoków z sierści wielbłądziej, wyrobów stolarskich i odzieży oraz bielizny.

W razie niedojścia do skutku licytacji, lub niesprzedania towarów w dniu 20 kwietnia, następna licytacja odbędzie się w dniu 27 kwietnia 1933 r.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych zostanie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dn. 13 kwietnia 1933 r.

KUPNO I SPRZEDAŻ

BUDKA do sprzedania w Będzinie w bardzo dobrym punkcie. Wiadomość: Będzin, Okrzei 10. Zegarmistrz

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

WOŹNICZKO Józef, Niwka — 1 maja 43 zagubił prawo jazdy ważne do 7 września 1934 r. wydane przez urząd wojewódzki kielecki.

ZGINEŁY dwie książeczki od koni wydane w Będzinie: Właścicielami są: Mańka Piotr i Rębalski Piotr. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem. Będzin, Małobądzka 103.

MAJER ROZENMAN zgubił książkę wojskową, wydaną w P. K. U. Sosnowiec.

Różne

DNIA 25 kwietnia 1933 r. o godz. 19-ej w pierwszym terminie i o godz. 20-ej w drugim terminie, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków, Handlowo - Przemysłowego Towarzystwa Kredytowego w Sosnowcu Spółdz. z ogr. odp. w lokalu własnym przy ulicy 3 Maja 17 z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie z dokonanej rewizji, 3) Sprawozdanie za rok 1932, 4) Przyjęcie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1932 oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, 5) Budżet na rok 1933, 6) Uchwalenie regulaminu dla Rady Nadzorczej, 7) Wybór Rady Nadzorczej.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 49

Stary sługa prawie na klęczkach, schwycił ręce Gilberta i usiłował zbliżyć je do ust.

Doktór wyrwał je z łagodnością.

— Milczenie Honorjuszu! — rzekł milczenie!... brat hrabiego Maksymiljan de Vadans umarł w Ameryce. Nie powinienem żyć! Jestem dla ciebie, jak i dla świata całego doktorem Gilbertem, obcym, nieznanym...

— Rozkazuj pan, będę mu posłusznym! jest to mój obowiązek! — rzekł wstając stary sługa — ale nie chcą słyszeć, żeąyś pan ne miał być moim ukochanym panem.

— Tak, jestem Gilbertem de Vadans, twoim panem, jeśli chcesz tego... albo raczej twoim przyjacielem ale nikt na świecie wiedzieć tego nie powinien.

— Nikt wiedzieć nie będzie! nikt! Rozkazujesz pan milczeć, będę milczał.

— Prosząc cię o to, mam bardzo ważne powody.

— Nie potrzebuję ich wiedzieć. Jakiekolwiek one są szanuję je...

— Uspokój się, stary mój przyjacielu i posłuchaj... Chciałbym ci zadać kilka pytań.

Jestem gotów odpowiadać...

— Kiedy mój brat umarł?

— Cztery dni temu.

— Który doktór go leczył?

— —Żaden.

Gilbert wstrząsnął się.

— Nie było żadnego doktora? — powtórzył.

— Nie panie.

— Dlaczego?

— Pan Raul de Challins, pański siostzeniec, od lat kilku mieszkający tu przy wuju, mówił mi, że kilkakrotnie w ostatnich czasach błagał pana hrabiego o pozwolenie sprowadzenia doktora, lecz on zawsze odmawiał...

— Ależ ty sam, Honorjuszu czyż nie mogłeś wytłumaczyć memu bratu że stan jego wymaga pomocy nauki? Posiadałeś całe jego zaufanie pozwalał ci swobodnie mówić co myślisz...

— Niegdyś, tak jest panie... —odrzekł stary sługa—ale wszystko bardzo się zmieniło... pan hrabie prestał mi okazywać dawne zaufanie, tę poufałość, z której byłem tak dumny... trzymał mnie zdala od siebie... co najwyżej pozwalał mi wchodzić do swego pokoju aby posłać łóżko.

— Któż więc go pielęgnował?

— Pan Raul. Mój pan do niego tylko jednego miał przywiązanie...

— Raul de Challins miał zaledwie siedem lat, kiedy opuściłem Francję — rzekł Gilbert — nie mogłem wtedy wiedzieć, co się stanie z tego dziecka, kiedy wyrośnie na mężczyznę... Powiedz mi szczerze Honorjuszu, jakie jest twoje zdanie o Raulu.

— Jest to zacny i dzielny młodzieniec! — Zawołał kamerdyner z widocznem przekonaniem. — Kochał on bardzo swego wuja, i do ostatatniej chwili okazywał mu głębokie przywiązanie.

— Kiedy mój brat ostatnie wydał tchnienie, kto był przy nim?

— Pan Raul.

— Sam?

— Sam, tak panie.

— Kto towarzyszył furgonowi pogrzebowemu, przewożącemu do Compiegne zwłoki mego brata?

— Pan Raul...

— Zawsze on! — pomyślał doktór, i pochyliwszy głowę, zatopił się w myślach przez chwil kilka.

Kamerdyner, myśląc o pytaniach jakie mu zadawał, spoglądał na niego niespokojny.

— Czy mój siostrzeniec Raul de Challins, widząc zbliżającą się ostatnią chwilę, nie kazał wezwać mojej siostry baronowej do Carennes?

— Pan hrabia nie chciał widzieć, ani pani de Garennes ani drugiego swego siostrzeńca, pana Filipa...—odpowiedział Honorjusz — nie lubił ich...

— Cóż się stało z Filipem, co robi teraz?

— Jest adwokatem.

— Bardzo to szlachetne powołanie Dlaczegóż mój brat odsuwał od siebie siostrzeńca?

— Pan hrabia zarzucał panu Filipowi że jest marnotrawcą, hulaką, tracącym pieniądze.

— Ach! — rzekł Gilbert — marszcząc brwi — człowiek dotrzymał, co dziecko obiecywało... Dobrzem osądził Filipa... — po chwili dodał:

— Ale pan de Challine po śmierci mego brata, zawiadomił natychmiast swoją ciotkę i kuzyna—nieprawdaż?

— Tak jest panie, zrana w sam dzień zgonu... pan Raul i ja upadaliśmy z utrudzenia, czuwaliśmy kilka nocy z rzędu... Pani baronowa i pan Filip zastąpili nas przy łożu śmiertelnem naszego biednego pana...

— Siostra moja razem z synem tu przyszła?

— Tak jest; razem...

— A czy przed śmiercią brat mój napisał ostatnie rozporządzenie?

— Nie panie...

— Jesteś tego pewny?

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Red. Józef O...